

Ucieczka do więzienia

Hans Erling Jensen

Sanina Masih była chrześcijanką z Pakistanu. Zmarła 30 grudnia ubiegłego roku w Bangkoku, w areszcie przeznaczonym dla nielegalnych imigrantów.

Aresztowana została dziesięć dni przed śmiercią, w areszcie zachorowała, poroniła i wkrótce po tym zmarła. Jej mąż dowiedział o o wszystkim telefonicznie. Przypadki takie jak ten mnożą się w Tajlandii, w której utknęło około 4000 pakistańskich chrześcijan, którzy uciekli ze swojego kraju przed prześladowaniami religijnymi. Celem ucieczki stała się Tajlandia, ponieważ jako jedna z niewielu krajów przyznaje wizy bez sprawdzania stanu majątkowego ubiegającego się o pobyt.

Areszt i ekstradycja

W momencie, kiedy turystyczna wiza traci ważność, jej posiadacz automatycznie staje się nielegalnym imigrantem, nawet jeśli jest w trakcie ubiegania się o azyl. Tajlandzkie organa nie postrzegają chrześcijan z Pakistanu jako grupy prześladowanej w rodzinnym kraju. Komisarz do spraw uchodźców przy ONZ (UNHCR) teoretycznie sprawdza ich status, ale jego możliwości są ograniczone przez nastawianie tajlandzkiego rządu.

UNHCR jest zmuszony klasyfikować pakistańskich chrześcijan jako „innych uchodźców”, a nie religijnie prześladowaną grupę. Wywiady mające na celu wyjaśnienie ich statusu wloką się w nieskończoność i wciąż są przekładane. Lokalne biuro tłumaczy się brakiem ludzi. Ale w praktyce oznacza to, że kiedy uchodźcom kończy się dwumiesięczna wiza turystyczna, a tym samym prawo pobytu, są wyłapywani przez policję i osadzani w aresztach. Tam w nieludzkich warunkach oczekują na wywiad z UNHCR, co może oznaczać lata czekania oraz niepewność, kto będzie ostatecznie zaakceptowany jako uchodźca.

Warunki są niehumanitarne: do 100 osób w jednym pomieszczeniu, rodziny są rozdzielane, jedzenie jest paskudne, opieka medyczna w praktyce nie istnieje, a wizyty są zakazane. Co gorsza wszyscy, którzy nie mówią po angielsku, są przesłuchiwanymi przez muzułmanów. Jest to jedyna grupa w Tajlandii, która posługuje się pakistańskim językiem narodowym - Urdu. Nie dziwi zatem fakt, że chrześcijanie, którzy uciekli przed muzułmańskimi prześladowcami, im nie ufają.

Strach w ukryciu

Ci uchodźcy, którzy nie zostali złapani przez służby porządkowe, żyją w strachu. Bez ważnej wizy nie mają w Tajlandii żadnych praw. Nie mogą się swobodnie przemieszczać, ani podjąć pracy. Zamykają się w swoich kryjówkach i boją się wyjść na zewnątrz. Są uzależnieni od pozarządowych organizacji humanitarnych, w większości chrześcijańskich. Wszystko to stworzyło klimat strachu wśród chrześcijańskich uchodźców z Pakistanu, a UNHCR nie jest w stanie temu zaradzić. Efekt jest taki, coraz więcej z nich chce wrócić do niekochanej ojczyzny. Wygląda na to, że tego właśnie chce tajlandzki rząd.

Dyskryminacja jako część kultury

Po powrocie do Pakistanu chrześcijanie ponownie zetkną się z dobrze znanym terrorem, przed którym próbowali uciec: poniżeniem, insynuacjami, atakami, przemocą, napastowaniem seksualnym. Gwałciciel i morderca chrześcijańskiej dziewczyny powiedział przed sądem: „Chrześcijanki są tylko po to, aby dawać przyjemność muzułmanom”.

Każdego roku około 1000 nieletnich chrześcijanek w Pakistanie jest porywanych, zmuszanych do konwersji na islam i poślubienia muzułmanina. Oblewanie kwasem i podpalenia są na porządku dziennym. Podobnie terror ze strony policji – chrześcijanie bywają porywani, torturowani i zabijani przez siły porządkowe.

Osoby o mocnych nerwach mogą przeczytać raport na temat przestępstw popełnianych na chrześcijanach w Pakistanie: <http://www.gatestoneinstitute.org/>

Islam jest w Pakistanie religią państwową. 96,4% populacji tego kraju stanowią muzułmanie, a chrześcijanie zaledwie 1,6%. W kraju panuje bardzo surowe prawo o bluźnierstwie – dożywocie za profanację Koranu i kara śmierci za obrazę proroka Mahometa. Jednak prawa te egzekwowane są raczej rzadko. Jest bowiem wystarczająco wielu radykalnych muzułmanów wpadających w szal i posuwających się do linczu na samą wzmiankę o możliwym bluźnierstwie. Osoby broniące w sądzie oskarżonych o bluźnierstwo często są po procesie zabijane przez „zwykłych ludzi”.

Dobrym przykładem jest sprawa Asi Bibi. Matka pięciorga dzieci została oskarżona przez koleżanki o bluźnierstwo i skazana na karę śmierci. Oczekuje na nią od 2010 roku. Dwóch polityków domagających się jej uwolnienia zostało zlinczowanych przez tłum. Powodem oskarżenia było to, że Asia podczas prac na polu napiła się wody z tej samej studni, co muzułmanki. W ich mniemaniu woda po kontakcie z chrześcijanką stała się nieczysta.

Jest jak najbardziej zrozumiałe, że ci ludzie chcą uciekać z tego kulturowego barbarzyństwa. Czy raczej muszą uciekać, gdyż jest to dla nich jedyna możliwość przeżycia.

Severus Snape, na podst.: <http://hatunefoundation.com/>